


Strona główna | Program i organizacja | Zgłoszenia | **Sąsiedztwo w Europie – Dossier** | Blog |

Iluzja bliskości? – Sąsiedztwo w Europie

„Rozbudzić zainteresowanie sąsiadem” – Stefanie Peter o polsko-niemieckiej wymianie kulturalnej



Sąsiedzi z bagażem przeszłości: Jakich form wymiany kulturalnej potrzebują Polska i Niemcy? Na to pytanie odpowiada Stefanie Peter, kulturoznawca i ekspertka ds. Polski.

Pani Peter, od lat jest Pani zaangażowana w polsko-niemiecką wymianę kulturalną. Jakie ma Pani doświadczenia w tej dziedzinie?

„Transport” kultury jest procesem wymagającym wrażliwości. Trzeba bowiem uwzględnić różne interesy. W tym wypadku granice przebiegają nie tyle między państwami, ile przeważnie między uczestnikami tego procesu: politycy i artyści mają po części rozbieżne wyobrażenia na temat tego, co można osiągnąć poprzez wymianę kulturalną. Trzeba więc dopasowywać do siebie szybko zmieniające się potrzeby twórców kultury i raczej statyczne oczekiwania polityków.

Jak różne perspektywy mają politycy i artyści?

Artyści najbardziej lubią w spokoju pracować nad swoimi tematami – nad problemami, które uważają za ważne. Z ich perspektywy zadaniem polityków jest zapewnienie do tego wystarczających środków, a także przyznanie kulturze wysokiej pozycji na liście politycznych priorytetów. Poza tym artyści chcą włączyć się w to, co dzieje się w sztuce na płaszczyźnie międzynarodowej.



[Powiększ](#)

Natomiast politycy oczekują, że artyści będą w roli ambasadorów swojego kraju reprezentować kulturę narodową. Z ich punktu widzenia kultura powinna także rozwiązywać problemy. Kiedy dochodzi do politycznych rozdrzwiaków, pojawia się często pomysł: czy nie dałoby się przedstawić tej czy innej kwestii w sztuce teatralnej czy zorganizować na ten temat wystawy? Dlatego wciąż na nowo pojawiają się projekty, poruszające wielkie problemy, takie jak zmiany klimatu, nacjonalizm czy społeczeństwo wielokulturowe. Wielu artystów nie chce jednak dać się wpręgnąć w służbę politycznym celom. Nierzadko traktują oni tego rodzaju programy jako kuratelę, gdyż środki przyznawane są na z góry wyznaczone tematy, którym artyści muszą się potem podporządkować.

„Projekty kulturalne, związane z pamięcią”

Politycy są więc nastawieni na stosunki dwustronne, a artyści myślą w kategoriach globalnych?

Tak, często mamy do czynienia z taką sytuacją. Właśnie w projektach polsko-niemieckich prawie zawsze kryje się coś bilateralnego, jakiś element sąsiedzkich stosunków. Oba państwa długo dzieliła żelazna kurtyna, i dzisiaj nadal jeszcze istnieją obciążenia historyczne. Dlatego też refleksja nad historią jest ciągle aktualnym tematem.



[Powiększ](#)

Jaką rolę odgrywa II wojna światowa w polsko-niemieckiej wymianie kulturalnej?

Jest wiele projektów kulturalnych nastawionych na historię, które podejmują kwestię pamięci. Są to projekty literackie czy też projekty dotyczące miast i ich historii.

Istnieje też szereg projektów teatralnych związanych z historią polsko-niemieckich stosunków. Np. polski reżyser i dramaturg Jan Klata w swojej sztuce „Transfer” zajął się tematem przynusowych przesiedleń Polaków i Niemców pod koniec II wojny światowej. Wypędzeni z obu krajów sami odegrali swoją historię.

Natomiast w innych dziedzinach sztuki, na przykład w plastyce, element bilateralnych stosunków prawie nie odgrywa roli. Sztuka współczesna ma charakter międzynarodowy. Nie łączy ją więc zbyt wiele ze stosunkami polsko-niemieckimi. Dlatego też: sama „bilateralność” nie wystarcza, ponieważ w kulturze coraz bardziej liczy się to, co globalne.

Na co zwraca Pani uwagę, realizując swoje projekty?

Zanim wymyśli się projekt, ważne jest, by zapytać się o istniejące po obu stronach potrzeby w wymianie kulturalnej i od początku włączyć je w tworzenie programu. Zawsze trzeba elastycznie podchodzić do wszystkich aktorów dialogu i nie wolno – kierując się przestarzałymi zasadami myślenia w kategoriach eksportu i importu – uczestników tego procesu bez jakichkolwiek uzgodnień stawiać przed gotowym projektem. Trzeba zorientować się, jakie są potrzeby artystów po jednej stronie i czym zainteresowane są instytucje po drugiej.



[Powiększ](#)

Trzeba przyrzeć się relacjom, już istniejącym w ramach wymiany. Należy uwzględnić nawiązane wcześniej kontakty, zintensyfikować je i ciągle odnawiać. Moim celem jest za każdym razem inicjowanie trwałej współpracy artystów i instytucji kultury. Pomysły i pierwsze impulsy powinny przybrać formę solidnej i długofalowej kooperacji. Moim zamiarem jest pobudzanie zainteresowania sąsiadem.

Kultura poza osią Berlin-Warszawa



[Powiększ](#)

W jaki sposób można to osiągnąć?

Nie należy się skupiać tylko na współpracy na osi Berlin-Warszawa, na tej płaszczyźnie toczy się już ożywiona wymiana kulturalna. Trzeba też zdobyć się na ryzyko i dotrzeć do mniejszych miast na peryferiach, gdzie dotychczas niewiele lub w ogóle nic się działo.

To tam potrzeba jest więcej pracy „u podstaw”. Przy okazji tak decentralistycznie realizowanych projektów można wiele odkryć nowego. Jednak wymagają one więcej wysiłku, zaś oddźwięk w prasie jest dużo mniejszy. Za to takie projekty często odbijają się zadziwiająco szerokim echem na miejscu – w gminach czy miastach.

Jak wyglądają takie projekty?

Szczególnie interesujące są inicjatywy lokalne, przekraczające granice poszczególnych dziedzin kultury. Często wcale nie chodzi tu o czyste kulturalne projekty. Wraz z uczestnictwem mieszkańców danego terenu w roli aktorów wydarzeń w grę zaczynają wchodzić aspekty społeczne. Weźmy na przykład projekt „Koncert Hip Hopowy”, skierowany do młodzieży mieszkającej w blokowiskach. Taki projekt może być równie ważny i skuteczny jak wielki gościnny spektakl teatralny, którym zachwyca się kilka tysięcy widzów w metropoliach. Także małe inicjatywy, zaplanowane na dłuższą metę, przynoszą efekty. Tylko trzeba na te efekty dłużej poczekać i zdobyć się na cierpliwość.

Poza tym kultura o ustalonej pozycji nie daje się tak łatwo „transferować” z jednego kraju do drugiego. Niemcy i Polska dzielą po części duże różnice, jeżeli chodzi o estetykę. To, co w Polsce jest hitem, nie jest automatycznie w ten sposób odbierane w Niemczech – i na odwrót. Dlatego więc jeżeli chcemy na trwałe wzbogacić naszą wiedzę o sobie, musimy tworzyć programy, w których będą mogły uczestniczyć lokalne społeczności. Często bardzo dobre efekty dają projekty związane z historią opowiadaną („oral history”). Rozstrzygające jest to, żeby obie strony chciały uczestniczyć w takich projektach, bowiem tylko wtedy wymiana kulturalna przyniesie owoce.



[Vergrößern](#)

Stefanie Peter studiowała etnologię, afrykanistykę i kulturoznawstwo w Hamburgu i Krakowie, uzyskała tytuł doktorski na Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą (Studia Podyplomowe „Reprezentacja-Retoryka-Wiedza”) na podstawie pracy na temat polskiej kultury pamięci. W latach 2004-2006 była kierownikiem artystycznym polsko-niemieckiego projektu kulturalnego „Büro Kopernikus”, będącego inicjatywą Niemieckiej Federalnej Fundacji Kultury (Kulturstiftung des Bundes).



[Powiększ](#)

W 2007 roku opublikowała w wydawnictwie Suhrkamp „Alphabet der polnischen Wunder. Ein Wörterbuch” („Alfabet cudów polskich. Leksykon”). Uczestniczy w różnych projektach kulturalnych i pisze dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Literaturen”. W 2008 roku otrzymała Złoty Krzyż Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie współpracuje z Kancelarią Nadrenii Północnej – Westfalii jako kierownik projektu „Kultursaison NRW in Polen” („Sezon kultury Nadrenii Północnej – Westfalii w Polsce”). Mieszka w Berlinie i Warszawie.

Dominik Reinle ukończył studia socjologii i pracuje jako wolny dziennikarz w Kolonii m.in. dla redakcji internetowej Westdeutscher Rundfunk.

Przekład: Magdalena Kurkowska

*Copyright: Goethe-Institut e. V., Online-Redaktion
wrzesień 2010*